

Nocą przekroczyliśmy cieniste wzgórza.

Las ponad nami rozciągał się niczym wielki kocur i zasłaniał drobne gwiazdy. Zbudowaliśmy małe szalasy i czekaliśmy na nadejście poranka.

Słońce uparcie tkwiło poza zasięgiem horyzontu.

Patrzyliśmy w niebo, opuszczaliśmy las niczym przełknięte stworzenia. Nikt nie spodziewał się nadchodzących zmian. Pan Księżyc rozczulał się nad nami, a my szukaliśmy ucieczki przed jego olśniewającym obliczem.

Piękna była ta noc. Gwiazdy nuciły coraz głośniej, usłyszeliśmy ich śpiew.

Narastała i płynęła obca pieśń.

Pierwsi zrozumieli ją najmłodsi z nas, potem młodzież, dorośli a na końcu starsi. Wszyscy razem zaśpiewali:

„Nocy cicha, nocy święta.

My twoje dzieci, nam pamięć, nam nowe światy i czasy.

My zesłani ku radości, my dzieci szczęścia.”

Tak brzmiały trzy wersy śpiewu gwiazd.

Stanęliśmy okręgiem i czekaliśmy. Jaśniały coraz mocniej, olśniły nas i zaczęły spadać.

Spektakl światła i ognia. Jak komety o długich ogonach, jak pędzące rydwany boga słońca.

Spadały na ziemię, tuż pod nasze stopy. Uciekaliśmy.

Złęknieni, zmuszeni byliśmy rozbiec się w różne strony i nie wróciliśmy w tamto miejsce.

Stało się dla nas święte.

Po tych wydarzeniach już nie odnaleźliśmy się wszyscy.

Wielu uciekło na wschód, setki na zachód, tysiące ku południu i północy.

Zostało w nas wspomnienie najdłuższej nocy i zstąpienia gwiazd. Zrodziła się legenda.

Jak słyszałem po tym objawieniu narodziło się wiele dzieci, miały jasne włosy i błysk zachwyty w oczach gdy poznawały nasz świat. Ponoć mówiły językami, czyniły cuda, a ich skóra jaśniała delikatnym blaskiem.

Wiele z nich zabito ze strachu.

W chwili śmierci gwiazdnego dziecka zaczynał padać deszcz. Błyskawice nagłych burz przeprowadzały do krainy zmarłych razem z maluchami ich oprawców. Czy była to kara? Ile prawdy było w opowieściach snutych przez wędrownych handlarzy skór?

Nie wiem, znałem jedynie pogłoski. Nie raz podziwiałem błyszczące, białe skórki. Kosztowne przedmioty wykonane z nich przez krawców, szewców i rymarzy wzbudzały pożądanie.

W czasie Nocy Gwiazd miałem trzy lata i pamiętam tylko najpiękniejsze nocne niebo i kamień z żywego ognia pędzący wprost na nas.

Moja siostrzyczka ma jasne włosy i jasną cerę. Jest bardzo delikatna i wdzięczna. Mieszkamy daleko od wioski, na wszelki wypadek. Rodzice są biedni, lecz mamy kawałek pola i nigdy nie głodujemy. Astra lubi patrzeć przez okno, gdy zapada zmrok. Czasem pytam: "Czego tam wypatrujesz?"

- Moich braci. Chciałabym wrócić do domu – odpowiada bardzo poważnie.

Potem pyta cicho: "Czy możesz mnie zabić?"

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Wierszybajka, dodano 02.01.2014 07:26

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.